

Wraz z pojawieniem się serii "T" Vincenta, w skład której wchodzi cała gama urządzeń z lampami w roli "pomocników", można się było spodziewać, że wkrótce dołączy do nich stosowny odtwarzacz CD. I rzeczywiście, **CD-S6** został dopasowany do reszty zarówno pod kątem stylistyki, jak i stojącej za nią "ideologii".

Vincent **CD-S6**

Nie dziwi więc widok lampy, ukrytej za okrągłym "okienkiem" i podświetlonej sześcioma pomarańczowymi diodami (ich jasność można regulować). Po jego lewej stronie umieszczono szufladę, zaś po prawej, w zagłębieniu, niebieskawy wyświetlacz, który można przyciemnić, albo wyłączyć z pilota. Pod spodem znajdziemy rząd przycisków, diody wskazujące rozgrzewanie się lamp i obecność płyty zakodowanej w HDCD oraz gniazdo słuchawkowe z potencjometrem. Już po tym krótkim opisie można się zorientować, że urządzenie zostało wyposażone wyjątkowo bogato, antycypując mariaż zaawansowanej techniki cyfrowej i "antycznej" techniki lampowej. Widok środka

potwierdza oględziny "powierzchniowe". Po lewej stronie, za ekranem, umieszczono ostatnio ogromnie popularny, napęd Philipsa VAM1202. Za nim widoczny jest spory transformator toroidalny w plastikowej puszcze, na wejściu którego umieszczono duży filtr typu II. Z drugiej strony ekranu widać pozostałą część bardzo rozbudowanego zasilacza, z dobrymi elementami, zarówno na stabilizatorach scalonych (np. LM337), jak i układach dyskretnych. Znalazłem nie mniej niż siedem kompletnych zasilaczy, dla każdej sekcji osobny. Do tego obrazu należy dodać zasilacz dla sekcji lampowej, w którym jako stabilizator pracuje widoczna z przodu lampa 6N6. Napięcie anodowe załączane jest ze zwłoką, kiedy



Jest pewnego rodzaju standardem, iż w urządzeniach produkowanych w Chinach stosuje się wyłącznie bardzo dobre przyłącza. Nad gniazdami widać wycięcia wentylacyjne dla lamp.

Brzmienie Vincenta zaadresowane jest do "nocnych Marków", słuchaczy audycji Marka Niedźwieckiego pt. *Smooth jazz cafe* i wszystkich zmęczonych codzienną, nerwową bieganiną. Góra została nieco wycofana, zabieg ten dał się zauważyć nie tylko w brzmieniu fortepianu z płyty Lisy Ekhdal *Back to Earth* (BMG Classic Sweden AB 61463 2), ale i w jej głosie, który jest co prawda dość wysoki, ale mimo to, nawet przy takim strojeniu, powinien być nieco bardziej otwarty. Blachy są konsekwentnie nieco zaokrąglone i przypominają charakterem wzmacniacze tranzystorowe pracujące w klasie A – miłe, jednak czasem bez odpowiedniej energii i szczygółowości. Jak można się było spodziewać – wszak obracamy się w towarzystwie lamp – środek jest najważniejszym składnikiem dźwięku Vincenta. Jest on gładki, jedwabisty, z przyciemnionym górnym zakresem. Głos Holy Cole z płyty *Temptation* (Metro Blue CD 34348 2) był więc dobrze wypełniony, miękki i kuszący. Po czymś takim nie przeszkadzało więc szczególnie, że pogłos towarzyszący preparowanemu fortepianowi z utworu *Frank's Theme*, który ciągnie się i ciągnie, przez Vincenta został skrócony na korzyść dźwięku bezpośredniego.

Sytuacja zmieniła się dość poważnie po włożeniu do szuflady odtwarzacza płyt z kodem HDCD. W rozpoczynającym płytę Paricii Barber *Cafe Blue* (Premonition/FIM, CD010, HDCD) utworze *What a Shame*, głos Barber otoczony jest sporym pogłosem. Vincent nie pokazał go w tak natychmiastowy i bezpośredni sposób, jak np. Musical Fidelity *X-Ray v3*, ale po raz pierwszy góra zabrzmiała z pazurem, zachowując przy tym gładkość i płynność znaną już z "regularnych" płyt. Również bas schodził wyraźnie niżej i był bardziej masywny. Nie zmienia to faktu, iż Vincent z największym przekonaniem gra bardzo ładnym środkiem, który potrafi zczarować i wciągnąć nieuważnego słuchacza. Prawdą jest jednak również to, że CD-S6 ma złagodzoną górę pasma, a dynamika tak w skali makro, jak i mikro, nie jest oszalałająca i raczej współgra z ogólnym charakterem odtwarzacza. Przechodząc na płyty HDCD poprawiamy te elementy, jak również "dokładamy" koku do pieca z basem. Słowo należy się wzmacniaczowi słuchawkowemu, który prezentuje nieco inny dźwięk – znacznie dokładniejszy i szybszy niż z wyjść RCA. Myślę, że sprawi on wiele radości posiadaczom "nauszników".

CD-S6	
Cena [zł]	4950
Dystrybutor	AUDIO SYSTEM
Wykonanie i komponenty	
Znakomite elementy pasywne i aktywne. W opracowanie układu włożono sporo serca. Jedynie spora ilość połączeń wewnętrznych może nieco niepokoić.	
ocena	bardzo dobra
Laboratorium	
Niskie zniekształcenia, dość wysoki szum.	
ocena	dobra
Brzmienie	
Oparte na gładkiej i wciągającej średnicy, z wycofaną górą i złagodzonym basem.	
ocena	dobra+
ocena ważona	(4,5) dobra

zarzenie ustabilizuje wstępnie parametry lamp, przedłużając w ten sposób ich żywotność.

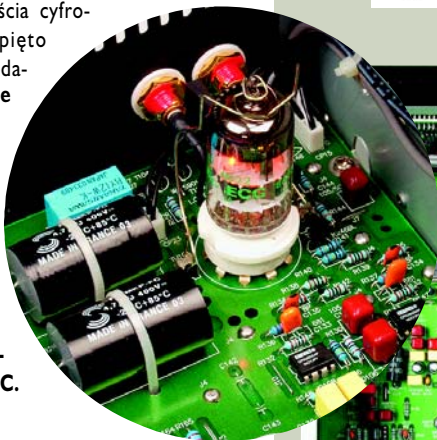
Część cyfrowa to przede wszystkim przetwornik PCM1732 Burr-Browna, układ delta-sigma 24/96 z ośmiokrotnym nadpróbkowaniem i zintegrowanym filtrem HDCD, o realnej rozdzielczości nieco ponad 17 bitów, taktowany zegarem Raltrona. Za nim, w konwersji I/U oraz filtrach, zastosowano wzmacniacze operacyjne Burr-Browna OPA2134 (należące do prestiżowej serii SoundPlus, charakteryzujące się ultra niskimi zniekształceniami i szumami oraz znakomitym czasem narastania), a po nich również niskoszumne, chociaż bardziej "pospolite" Philipsy NE5532. Tuż przed lampami zaaplikowano układy OPA2604 (z wejściem typu Dual-FET i niskimi zniekształceniami). Taka aranżacja sugeruje, że za wzmocnienie napięciowe odpowiedzialne są scalaki, zaś lampy pracują jako wtórnik katodowy (bufor) obniżający impedancję wyjściową. Na wyjściu pracują dwie podwójne triody JAN6922 Philipsa (NOS), sprzęgnięte z wyjściem dużymi polipropylenami firmy SRC. Znakomicie wygląda wzmacniacz słuchawkowy, będący układem dyskretnym, zbudowany z wykorzystaniem np. drogich kondensatorów Vishay Roederstein (ERO).

Z tyłu mamy parę analogowych wyjść RCA, na ładnych, zakręconych gniazdach, elektryczne wyjście cyfrowe (niestety na zwykłym, lutowanym do płytki gnieździe) oraz czteropozycyjny przełącznik sterujący podświetleniem lampy widocznej w "okienku" z przodu (można je całkiem odłączyć).

Całością można sterować ze zgrabnego pilota, wykonanego w całości z aluminium.

Budowa odtwarzacza wydaje się przemyślana i widać, że nie żałowano pieniędzy na pracujące w krytycznych miejscach elementy. Trzeba jednak wskazać na jedną niemiłą rzecz, a mianowicie na mnogość połączeń wewnętrznych, dokonywanych długimi ekranowanymi przewodami, biegnących nie zawsze w najlepszym "towarzystwie", jak w przypadku przewodu z sygnałem do wyjścia cyfrowego, który spięto w wiązkę z przewodami zasilającymi.

Wbudowane w Vincenta nie żałowano pieniędzy na dobre elementy, jak np. na lampy Philipsa czy również widoczne na zdjęciu, polipropyleny SRC.



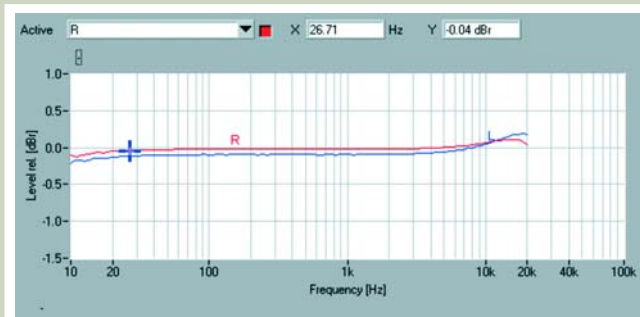
Wnętrze Vincenta zostało szczerze wypełnione elektroniką, z bardzo rozbudowaną sekcją zasilającą i wyjściową.

Także Vincent dysponuje silnym sygnałem na wyjściu analogowym. Zamiast typowych 2V, pojawia się tam o 1,5dB więcej, dokładnie 2,393V w kanale prawym oraz 2,378V w lewym. Kalibracja poziomów jest więc wysmienita, różnica L/R nie przekracza 0,06dB. Nie można narzekać na impedancję wyjścia, wynoszącą równo 250Ω. Właściwości szumowe już nie nastroją tak optymistycznie, odstęp S/N to 88dB. Możemy podziwiać idealne zachowanie i brak błędów przetwarzania dla -60, -70 i -80dBFS, ale ostatni sygnał testowy, -90dBFS, nie jest niestety miarodajny ze względu na szum. Zniekształcenia THD+N wynoszą 0,07%, choć na taki wynik ogromny wpływ na znów S/N. W zakresie harmonicznych Vincent spisuje się wybornie. Potwierdzeniem jest oczywiście analiza zniekształceń z rys. 2, trudno dopatrzeć się na niej wyraźnych niedoskonałości. Najsilniejszą szpilką jest trzecia, której

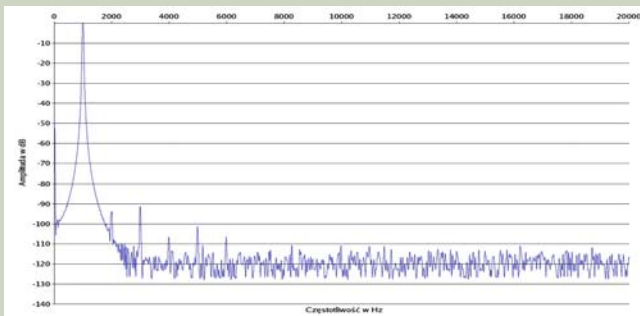
poziom to tylko -91dB, o trzy decybele niżej leży druga, a dopiero przy -101dB piąta.

Pasmo przenoszenia (rys.1) wygląda dobrze. Niskie tony przetwarzane są ze spadkiem zaledwie 0,2dB przy 10Hz. Powyżej 6kHz poziom delikatnie się podnosi, zjawisko to ma na szczęście na tyle subtelny charakter, że nie powinno być przez słuchacza w ogóle zauważalne.

Poziom na wyjściu analogowym (0dBFS, 100kΩ, R/L) [V]	2,393/2,378
Stosunek sygnał/szum (0dBFS/cisza cyfrowa, A-ważony)[dB]	88
Impedancja wyjścia [Ω]	250
Zniekształcenia THD+N (1kHz, 0dBFS) [%]	0,07
Liniowość DAC (1kHz dla: -60/-70/-80/-90 dBFS) [dB]	0/0/-0,1/-2,5



Rys. 1. Pasmo przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne

Pomiary przeprowadzono przy użyciu systemu NEUTRIK A2D

